

# DLACZEGO MUSIMY CZEKAĆ NA LEKARZY

OTRZYMALISMY ostatnio wiele sygnałów dotyczących nieprzepracowania przez lekarzy godzin, w których mają przyjmować pacjentów. Pracownicy Kombinatu telefonicznie bądź też w czasie wizyt w redakcji prosili o interwencję w kierownictwie Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Przytaczali konkretne przykłady nieobecności lekarzy w danym rejonie. W celu wyjaśnienia sprawy, zwrócił się do przedstawicieli dyrekcji przemysłowej służby zdrowia naszego kombinatu z prośbą o ustosunkowanie się do tych zarzutów i ujawnienie przyczyn niepokojącego zjawiska. I co się okazało? Ze pisanie o samych spóźnieniach to byłoby „małe piwo”. Problem jest o wiele poważniejszy. Jeżeli w najbliższym czasie nie zapadną odpowiednie decyzje, które

umożliwią radykalnie przeciwdziałanie narastającym nieprawidłowościom, pewnego dnia lekarze nie tyle spóźnią się do pracy w większości rejonów, ale być może w ogóle się w nich nie pojawią albowiem ich zabraknie.

Sprawa staje się w tej chwili szczególnie bolesna i raczej trudna do wyliczenia ludziom. Od dawna zapewniano ich, między innymi na łamach naszego tygodnika, że ochrona zdrowia zostali stale się poprawia i z każdym rokiem będzie jeszcze doskonalsza. Ze będzie wychodzić naprzeciw postulatom zgłaszanym jesienią ubiegłego roku przez Iloza kolektyw. Tymczasem w świetle tego, co ostatnio usłyszałam, realizacja postulatów będzie nie tylko bardzo trudna, w niektórych przypadkach raczej niemożliwa, ale pod znakiem zapytania staną

może dostępność leczenia podstawowego, zaś idea zapewnienia na szeroką skalę profilaktyki — o której tak wiele i nieraz się słyszało — może pozostać zwykłym hasłem na papierze.

Skąd pojawia się nagle tak wielka szczypta pesymizmu w ocenie funkcjonowania przemysłowej służby zdrowia Huty Katowice? Czyżby zabrakło rąk i nóg lekarzy zdolnych do przyjmowania pacjentów? Aż tak źle jeszcze nie jest. Lista zatrudnionych w ZOZ-le lekarzy prezentuje się wcale okazale. Figurę na niej 89 nazwisk. Jeśli jednak porównamy tę liczbę z około 50 tysiącami pracowników Huty czy przedsiębiorstw blisko z nią związanych, którzy to pracownicy są potencjalnymi pacjentami ZOZ, to okaże się, że personel lekarski wcale nie jest za duży. A gdy dodamy do tego, że część lekarzy ze względu na swoje kierownicze funkcje nie zajmuje się bezpośrednio



Razporządził się najtrudniejszy dla załóg wydziału gorących okres robót. Upalna panada podgrzewa wzrost temperatury wewnątrz hal produkcyjnych. Cyfry produkcyjne nie pozwalają na dłuższy odpoczynek. Na zdjęciu grupa z Adama Moty ze Siatowni.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK WTOREK, 16 CZERWCA 1981 NR 24 (325) ROK VIII CENA 1 ZŁOTY

PRZED tygodniem pisaliśmy o tym, że dyrekcja Kombinatu dokonała wyliczenia człowiekowskich kosztów budowy mieszkań i domków jednorodzinnych budowanych w inwestorstwie Huty Katowice oraz domków jednorodzinnych i mieszkań w małych domach mieszkalnych, których inwestorem jest Spółdzielnia Lokator. Przedstawiliśmy również koszty domków jednorodzinnych w zabudowie zblokowanej (po dwa i trzy domki piętrowe) na Wzgórzu Gółkowskim. Dziś przedstawiamy koszty pozostałych form budownictwa jednorodzinnego.

W budynku mieszkalnym przy ulicy Brzozowej w Katowicach jest 80 mieszkań. Koszty przedstawiają się następująco — mieszkania M-8 (34,9 m kw.) — 274.596 zł; M-2 (31,4 m kw.) — 247.836 zł; M-3 (44,6 m kw.) — 382.373 zł; M-4 (61,1 m kw.) — 480.723 zł; M-4 (60,6 m kw.) — 478.789 zł; M-5 (87,3 m kw.) — 520.593 zł; M-5 (72 m kw.) — 574.369 zł; M-5 (72 m kw.) — 586.482 zł; M-6 (85,7 m kw.) — 614.216 zł.

Podane wyżej koszty uwzględniają wykonanie specjalnego fundamentu budynku, który wzniesiono na terenie szkół górniczych. Założenie fundamentu podniosło koszty budowy całego budynku o blisko 4 mln złotych a więc wypada na każdy metr kwadratowy średnio 443 złotych. Huta Katowice wystąpiła do Ministerstwa Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w porozumieniu z Miastostwem Flakowice z wnioskiem o wyłączenie z kosztu człowiekowskiego kosztów związanym z palowaniem fundamentu. Jeśli wniosek ten zostanie pozytywnie przyjęty koszty mieszkań zmniejszą się o kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przykładowo M-4 o powierzchni 81,1 m kw. zamiast 580.723 złotych kosztować będzie 438.058 zł.

Długa historia ma już budowa domków jednorodzinnych parterowych na Wzgórzu Gółkowskim. Młodo, iż dokona-



## ILE KOSZTUJĄ?

no już wyliczenia kosztów budowy tych domków to w ich składzie weszły średnie wyliczenia pakietów na ogrzewanie, chłodzenie, windy do garaży i wykup terenu od prywatnych właścicieli. Z uwagi na zróżnicowaną wielkość działek koszty to zostaną szczegółowo określone po rozgraniczeniu i wytyczeniu poszczególnych działek dla każdego domu. Przyjmujemy, że obliczone szacunkowe koszty parterowych domków wynoszą — domki od 1 do 11 — 310 tys. zł; od numeru 13 do 15 — 332 tys. zł; domki od 16 do 20 — 362 tys. zł.

Na Wzgórzu Gółkowskim Spółdzielnia Mieszkalniowa Lokator wznosi małe do-

my mieszkalne (po 6 domków). Koszt człowiekowski budowy jednego domku podlega przez „Lokatora” w oparciu o koszty szeregowe (wg cen z 1978 r.) wynosi 1.194.300 zł. Spółdzielnia zastrzegła, że koszty obejmują cenę elementów prefabrykowanych według obowiązujących cenników. Z uwagi na fakt, że rzeczywiste koszty wycozerowania elementów przez Fabrykę Domków w Strumieniu są wyższe, koszt domku może wzrosnąć o około 35 proc. Natomiast koszt mieszkań w domach mieszkalnych czterokondygnacyjnych na Wzgórzu Gółkowskim (jedynie) wynosi 1.030.100 zł. Również i w tym przypadku koszt może wzrosnąć o 35 proc.

PO XI PLENUM KC PZPR

## CZAS NA DZIAŁANIE - SZYBKIE I SKUTECZNE

OD DŁUŻSZEGO już czasu w społeczeństwie utrwalają się dwa fetysze. Są to, IX Zjazd Partii oraz reforma gospodarcza. W przekonaniu wielu ludzi przeprowadzenie reformy oraz odbycie Zjazdu startować będzie antidotum na istniejący aktualnie kryzys gospodarczy i polityczny. Nadmierna letyszyzacja tych dwóch wydarzeń ubelżyłowością zupełnie narzuca działanie w sferze gospodarczej oraz doprowadziła do nadmiernej rozpaczy w klimacie i działaniu politycznym. W takiej sytuacji konieczne jest radykalną poprawę związaną ze Zjazdem i reformą gospodarczą, nie waham się określić jako oczekiwanie na cud.

Wyznając światopogląd materialistyczny uważam, że cud taki nie nastąpi a więc wprowadzona reforma pogłębi bałagan gospodarczy natomiast Zjazd wykaże niejednorodność polityczną i brak jedności w partii.

Do tego dopuścić w żadnym wypadku nie można, ale z konieczności określonego dylatacja już dnia (bardzo późno) musimy zdać sobie sprawę natychmiast.

Co uważam więc za niezbędne?

Bez względu na przybytek nadaje sprawom politycznym i wyklarowaniu sytuacji w partii. Stojąc na gruncie socjalistycznej odnowy, rzeczą niezwykle ważną, determinującą powodzenie wszelkich dalszych działań jest przywrócenie jedności w partii, przywrócenie zasad centralizmu demokratycznego i dyscypliny partyjnej, zjednoczenie się mas członkowskich wokół Komitetu Centralnego i Biura Politycznego, uznając linie działania przedstawioną przez I sekretarza KC Stanisława Kanie na XI Plenum za swoją.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

NAD STATUTEM SAMORZĄDU

## CO Z UCZESTNICTWEM W PROCESACH ZARZĄDZANIA?

Samorząd — temat na czasie, a więc wszystko co wypowiedziane jest w tej materii, przyjmuję się z dużą uwagą. Z tym większą, że przedstawiony przez Stanisława Mandzię w 23 numerze z 9 czerwca br. „Głosu Huty Katowice” projekt statutu samorządu pracowników dotyczy żywotnych interesów załogi Huty.

Zawarty w prezentowanych rozwiązaniach statutowych duży ładunek koncepcji skłania z jednej strony do podziękowania autorowi (względnie autorom) za dogłębne przeanalizowanie problemu, z drugiej jednak budzi wiele wątpliwości co do słuszności przyjętych w projekcie rozwiązań, tym bardziej, że autor rekomenduje projekt statutu samorządu Huty Katowice, jako opracowanie doskonalsze w porównaniu do projektu rządowego, jak i projektu opracowanego przez zespół roboczy, powołany przez KKP NSZZ „Solidarność”.

W szczególności proponowana struktura organów samorządu pracowników oraz zasady ich powoływania i funkcjonowania budzą największe zastrzeżenia zarówno co do merytorycznego uzasadnienia, jak i rozwiązań organizacyjnych.

Sprawdza się one samorząd pracowników do roli niesamodzielnej „przybudówki” organizacji związkowych i faktycznie z uwagi na dominację ilościową tzw. reprezentacji związkowej nad wybierana bezpośrednio Radą Pracowniczą, pozabawiają go charakteru ciała wybieranego bezpośrednio przez załogę.

U podstaw takich rozwiązań leży nieprawidłowa obawa przed wysłupowaniem konfliktów między samorządem

pracowniczym, a związkami zawodowymi, a jak wiadomo „najlepszym” sposobem uniknięcia konfliktu jest porządkowanie jednego partnera drugiemu — tylko, że to należy nie usuwać sprzeczności wynikających z natury i interesu partnerów i nie służyć optymalnej realizacji celów.

„Natura związków zawodowych jest dbanie o interesy ludzi pracy, w czym na czoło wysuwają się postulaty planowe i socjalne, podczas kiedy natura samorządu jest uczestnictwo w procesach zarządzania w ramach czego postulaty planowe i socjalne stanowią problematykę związaną z osiaganiem rezultatów ekonomicznych”. (Cytat z projektu reformy gospodarczej opracowanej przez PTE).

Tak określono charakterystykę samorządu najlepiej odpowiada organizacja zakładająca istnienie tylko Rady Pracowniczej i jej Prezydium. Takie określenie charakterystyki samorządu najlepiej odpowiada organizacja zakładająca istnienie tylko Rady Pracowniczej i jej Prezydium. Dodajmy: Rady Pracowniczej wybieranej przez wszystkich pracowników w wyborach bezpośrednich i do której wybierani mogą być wszyscy posiadający określony staż pracy, pracownicy bez ograniczeń wynikających z przynależności organizacyjnej. Nie ma podstaw do obawy, że skłód w ten sposób wybranej Rady Pracow-

DOKOŃCZENIE NA STR. 3



TRAGICZNE rozpoczęły się wakacje na drugą stronę miasta. W ubiegłym czwartek, 11 czerwca na drodze szybkiego ruchu Warszawa — Kraków doszło do tragicznego wypadku, w którym śmierć na miejscu poniesł 13-letni Bartłomiej Zawadzki. A oto krótki opis zdarzenia. Chłopiec jechał na rowerze prawym pasem jezdni. Z tyłu szli mu z bardzo dużą szybkością „czterosek” prowadzony przez Babciaśwa Zasadę (w dobieżeniu ulistona zostawa przedkoc samochodem). Z zewnątrz dwóch młodzieńców (Siatkowiec) oraz kierowcy wytknęła, że rowerzysta nagie skręcił w lewo przecierając linie śladu, wślizgując w stronę drogowego pasa bezpieczeństwa. W momencie wykonania manewru skrętu w lewo kierowca rozpoznał hamowanie. Mimo to dojechał do kolumny, na 26 ułamku progi hamowania. Samochód hamowany był jeszcze przez 39 metrów i zaczął drogę hamowania wynosiła 57 m zanim zatrzymał się. Kilka metrów wcześniej ofiara wypadku spadła z maski samochodu i była skądś wzdłuż drogi. Rower oszczepny został poza przebiegiem jezdni. Stwierdzono uszkodzenia w silniku rowerzysty.

było tak śmiało, że od kolejejsza chwili aż do miejsca zatrzymania ekipa milicyjna analiza strzępów ciała. Następnie po wypadku na miejsce nieuczelnego zdarzenia przyjechał przedstawiciel Prokuratury Wojewódzkiej i Rejonowej, biegły sądowy, funkcjonariusze Komendy Miejskiej MO w Dąbrowie Górniczej, koloniel Zasadę oraz przedstawiciel rodziny dziecka, które zginęło w wypadku. Jeszcze raz odwołano próbny wypadku z tym, że z powodu bliskiego sądnictwa betonowego wjazdu, w obrębie którego doszło do wypadku, nie najlepsze go stanu psychicznego kierowcy, a także możliwości uszkodzenia mechanizmów samochodu zaniechano wykonania próby hamowania. Postanowiono natomiast przewieźć samochód do stacji diagnostycznej w Katowicach. Tyle na korzyść faktów z przebiegu wypadku. Do sprawy tej powróćmy w następnych numerach „Głosa”.

W PONIEDZIAŁEK, 8 czerwca odbyło się w Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych Budostel-11 kolejne zebranie załogowe zorganizowane z inicjatywą NSZZ „Solidarność”. Oprócz władz przedsiębiorstwa udział w nim wzięli przedstawiciele Zjednoczenia „Radniak”, oraz grupy interwencyjnej katowickiego MKZ-u.

Z przyczyn niezależnych nie byliśmy w stanie stawić się na tym zebraniu. Dlatego przedstawiamy pro-

## KU WYJŚCIU Z IMPASU?

biemy wybrane z protokołu spotkania sporządzonego przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność”. Większość poruszonych spraw stałowa kontynuując nie rozwiązanych tematów poruszanych na zebraniu w dniu 22 maja br. (patrz „Szach dla PUS-u” GHE z 2.6.81 r.). „Solidarność” podtrzymała prezentowane wówczas stanowisko, żądając jak najszybszego rozliczenia i wyjaśnienia wszelkich tematów „spornych”, związanych się z polityką kadrową przedsiębiorstwa, niejasnościami w sprawach finansowych, oraz przywróceniu działalności na szkodę PUS-u.

Ponieważ nie udało się wypracować tematyki już poruszanej, ograniczyliśmy się do dodania, jakie nowe sprawy (szczególnie sprawy) wypłynęły w międzyczasie. Co do kierownika Herpa — ustalono, że decyzji o zwolnieniu podjęta 22 maja była przedwczesna, z powodu niestawienia przez niego funkcji w związku zawodowym NSZZ „Solidarność”. Zobowiązano więc dyrekcję PUS-u, by zwróciła się do Zarządu Okręgowego tego związku o uchyleniu zgody na odwołanie go z Plenum Rady Zakładowej. Po uzyskaniu takiej zgody dyrekcja winna rozwinąć z nim umowę o pracę. Zwolnienie kierownictwa stołówek nr 13 polecono uzgodnić ze związkami zawodowym, do którego ona należy, biorąc oczywiście pod uwagę wyznaczone procedury zarządy.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3





## ZA DUŻO MYŚLENIA ZA MAŁO ROBOTY

PYTAMY co pewien czas różne osoby jak oceniają aktualny okres z perspektywy swojego miejsca pracy, najbliższego otoczenia, bo przecież każdy z nas ocenia resztę świata przez pryzmat spraw sobie najbliższych.

Władysław Dorasiński, kierownik zespołu kontroli technicznej ZTS-u: — Jak widzę sytuację na dziś? Jak najgorzej. Upadła dyscyplina. Jeśli ktoś podnieca dwa palce za dyscypliną, to ma zaraz te palce utną. Mam prosty przykład. Dokumentacja przy jednym tylko samochodzie. Są powypisywane części. Tam, jak tam Siewkiewicz. I wiadomo, że to części są w jakimś stopniu klamane. Trzeba je sprawdzić, znaleźć czego nie założono, a wypisać. To są trzy, cztery godziny roboty dla doświadczonego diagnosty. Potem się sprawę zgłasza i ręką nie ma. To znaczy, jeśli zaraz są wyciągane konsekwencje, to są bardzo surowe, bardziej, niż gdzie indziej. Ale jeśli odłożona będzie na później, to się szybko zapomina o wszystkim.

Był wypadek. Operator koparki na dołach złewowych na placach. Chyba odprysk żuźla poszedł w dół, gorąca woda trysnęła na kabinę, pękła szybka, kierowcę zaczęła para parzyć, spalił się, wyskoczył. Upadł twarzą we wrzątek. Właśnie umarł. Poprzednio

tam się już zdarzały poparzenia. I co? Teżat zgłoszony i nie ma tematu — „w załatwianiu”.

Inna sprawa. Samochody służbowe. Nie mówię o dużych. O duży samochód kierowca dba, bo to jego chleb i masło. Ale mniejsze, tak od „fiata”. Poślada — użytkownicy szalują — bujać duszą. Bo to przecież tylko służbowy. Nieważne jakie części będą potrzebne, nieważne ile pali. A jak coś nie jest w porządku, to kierownictwo raczej nie interesuje, bo to już płaszczyzna między kierownikami. Naprawa to niewiele zięga, w porównaniu do hałasu, który powstanie, gdy się samochód dla celów wydzielonych spóźni, czy nie będzie podstawiony.

Pogorszyła się jakość napraw. Są reklamacje warsztatowa, że samochody wychodzą brudne, wymagane towarami, niekompletne, bez wypisanych do nich części. Zdarzają się kradzieże. Nie ma siły, która by mogła powstrzymać ludzi, gdy idą po papierosy, czy mleko. No bo gdzie w końcu mają kupić? Po szesnastej się w mieście przecież nic nie dostanie! A że wychodzi na to, że się ludziom płaci za przyjęcie do pracy, nie zaś za robotę, to inna sprawa.

„Górs” załatwia tematy na szybko. Na razie. Ludzi na dole, którzy będą to realizowali, nikt nie pyta o zdanie.

Nikt się nie interesuje tym, co powiedzą fachowcy. Nie przeczę, że sprawy muszą być załatwione inteligentnie, w sposób przemyślany. Ale w technice potrzebny jest też zdrowy rozsądek. U nas — pisałem — masło, czyli marmolada, je marmoladę.

Nam potrzeba rezerwowych pilkarzy, a nie kierowców. Tymczasem przeciętnie czterdziestu kierowców dziennie siedzi na ławce rezerwowej, bo dla nich nie ma roboty. Brak paliwa, ale skoro wiadomo, że go nie będzie, to albo dać ludziom wolno, albo imnie zejść. Bo już się sami kierowcy donurują, że nie po to mają I kategorię prawa jazdy, żeby odsiedzieć swoje, odczekać i iść do domu.

Był problem dotyczący narzędzi i sprzętu. Niemowlę jest, żeby samochody jeździły na niesprawnym ogumieniu, częściami. A dziś w ZTS-je brakują narzędzi do ośi. To uniemożliwia naprawy. Żeby zapisać, wprowadzić pięć wulkanizacji Robb dobrze fartuchy, ale teraz stoi, bo jakaś tam spółdzielnia nie dostarczyła spirali do niego. I autobusy też stoją. Nie przez brak części potrzebnych do jazdy, nie przez brak opon, ale „fartuchów”!

Wypuszczamy samochody, które jeżdżą prawie niesprawnie. Prosta rzecz, zarówno 12 V — 5 W jest nie do osłabnięcia. Powinien ją mieć kierowca i zakładać w razie potrzeby, ale tej zarówki nie ma.

Minister Szajda obiecał sprzęt dla stacji diagnostycznej. Ten, na którym pracujemy ma pięć lat, przeciętna przepustowość około dwadzieścia samochodów dziennie, więc się musi zużywać. Minister siedział temat na DN. Sprzętu nie mamy i diagnosty pracują na słowo honoru. A przecież tam się rejestruje samochody, dopuszcza je do ruchu!

Ze swej strony zrobiliśmy nieco. Gdy jedziemy na odbiór techniczny samochodu, to kontroler — wykwalifikowany kierowca z jedynek i zwykły mechanik — jest kierowcą rezerwowym, żeby nie blokować jeszcze jednego człowieka. Też załatwiliśmy, że gdy się jedzie na taki odbiór, to żeby jechał mały fiat, nie nyska. Bo oszczędność na paliwie jest obciążeniem.

Ale takich spraw są dziesiątki. Często wymagają zdecydowanych decyzji. A tu się mówi — zrób pan notatkę, wyślij pismo... I tak same chodzą te pisma, chodzą... Za dużo jest podana, pisemka, notatek, myślenia koncepcyjnego. Za mało rzetelnego działania, za mało konkretnych roboty. Bez niej, bez solidnego zajęcia się wszystkim „od dołu”, żadna odnowa nam z nikim nie spadnie!

## SPÓŁDZIELNIA „METALURG”

POTRZEBY mieszkaniowa załogi Huty Katowice szacuje się na podstawie złożonych wniosków mieszkaniowych na około 7 tys. mieszkań. W przeważającej większości potrzeby te winny być zaspokojone przez budownictwo spółdzielcze, wielorodzinne. Ponieważ ostatnie wytyczne w sprawie przeznaczania efektów spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego do dyspozycji członków spółdzielni stawiają wyzyskujących na mieszkania w Hucie w bardzo niekorzystnej sytuacji — okres uzyskania mieszkania wydłużony się do 12 lat — dlatego podjęto decyzję o utworzeniu nowej spółdzielni mieszkaniowej eksploatacyjno-inwestycyjnej w wyniku podziału „Lokatora” z określeniem zasięgu jej terytorialnego działania. Spółdzielnia ta przejmie część istniejących zasobów mieszkaniowych, placów budów oraz tereny przewidziane pod przyszłą realizację budownictwa.

Po wstępnych rozmowach z przedstawicielami „Lokatora” proponuje się, by nowa spółdzielnia pod nazwą „Metalurg” swym zasięgiem działania obejmowała następujące tereny: istniejące zasoby na osiedlach: Morełki, Ogrodowa, Czerwony Szlender, Golonki, Wrbickiego, Kasprzaka, w Sławkowie os. Krakowska, w Strzemieszycach os. Kozubka; plac budów na osiedlach: Wągrza Golonkiska; tereny przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe: osiedle Ujejsce, w Sławkowie osiedle Karłowice.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalurg” realizowałaby mieszkania w pierwszym okresie swojej działalności w powierzchniowo poprzez ODRM w ramach planu terenowego Urzędu Województwa w Katowicach szlami przedsiębiorstw budowlano-montażowych, przechodząc w późniejszym czasie na wykonawstwo własne. Dla prawidłowej działalności eksploatacyjno-inwestycyjnej, nowa spółdzielnia musi dysponować bazą wykonawczą i sprzętową.

Z rozmów przeprowadzonych w SM „Lokator” wynika, że przy podziale tej spółdzielni nie bierze się pod uwagę możliwości podziału istniejącej bazy sprzętowo-wykonawczej ze względu na jej małe możliwości.

W tej sytuacji proponuje się utworzenie takiej jednostki dla spółdzielni „Metalurg” na bazie Zakładu Budowlano-Montażowego Domków Jednorodzinnych w Strzemieszycach. Jednostka ta mogłaby przejmować roboty budowlano-montażowe, instalacyjne, uzbrojenia terenu oraz remontowe, jak również zabezpieczałaby elementy prefabrykowane dla budowy domków jednorodzinnych spółdzielczych — własnościowych.

Jednym z ważniejszych i istotnych zadań zarówno spółdzielni „Metalurg” jak i „Jednostki wykonawczej” będzie obniżenie kosztów budownictwa mieszkaniowego na drodze organizacji pracy i produkcji, zmniejszenie materiałochłonności itp.

Ustaleniem dyrektora naczelnego Kombinatu z 17 kwietnia br. powołany został pod przewodnictwem Kazimierza Strubara zespół do opracowania programu działań niezbędnych do powołania spółdzielni mieszkaniowej „Metalurg”. Mimo krótkiego czasu, jaki upłynął od powołania zespołu, załatwiono już bardzo dużo spraw organizacyjnych. Trudno wyliczyć wszystkie. Zainteresowani dowiedzą się o tym na walnym zebraniu członków spółdzielni „Metalurg”. Akcja wpięt na członków tej spółdzielni już się rozpoczęła.

Potencjalni członkowie spółdzielni „Metalurg” zainteresowani są efektywnością, jakie będą do podziału w najbliższym czasie. Otóż jak nas poinformował członkowie zespołu Kazimierz Strubarz i Małgorzata Budzińska pierwsze mieszkania w ilości około 700 mieszkań rozdzielą się już w 1982 roku, przy czym na początku roku około 100. W następnym roku ilość mieszkań znacząco wzrośnie bowiem rozpoczęte są już prace budowlane na osiedlach, na których efekty przewidziane są właśnie na 1983 rok. Dotyczy to osiedla w dzielnicy Łąki, w następnej kolejności Sławków i Ujejsce. W tej ostatniej miejscowości plany przewidują wzniesienie osiedla dla ponad 32 tys. mieszkańców ale to już nieco dalsza przyszłość. Niemniej już teraz spółdzielnia „Metalurg” będzie się musiała zabrać ostro do roboty zwłaszcza w dziedzinie infrastruktury technicznej tego osiedla.

KAWERY GÓRAL

### DO KOŃCZENIA ZE STR. 1

## DŁACZEGO MUSIMY...

leżeniem, a na pełnych etatach zatrudnionych jest tylko 24 lekarzy, to przesłaliśmy się dziwić, że następuje opóźnienia w przyjmowaniu chorych.

W tym miejscu rodzi się pytanie: dlaczego ZOZ dysponuje tak małą ilością pełnoetatowców? Otóż dzieje się tak dlatego, że bardzo wielu członków personelu lekarskiego odbywa staże w szpitalach, jak również specjalizuje się w różnych dziedzinach medycyny. Stąd musi dzielić czas między Hucie Katowice i inne placówki służby zdrowia. Stąd także trudności w podzieleniu obowiązków tym większe, że przecież mając często związek z kłopotami komunikacyjnymi. Oczywiście, wszystko to nie ułatwia opieki nad chorymi, ale z drugiej strony nie wolno mieć pretencji do lekarzy o to, że podnoszą swoje kwalifikacje. Każdemu przysługują takie prawo. Co więcej należy się cieszyć, że ktoś pogłębia swoją wiedzę, bo przecież powinna ona w przyszłości procentować, przynosić korzyści między innymi właśnie chorym.

Sęk w tym, że często tak nie jest. Przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że wielu lekarzy, po ukończeniu specjalizacji, najwyżej odchodzi z Huty Katowice. W ostatnich dwóch latach uczyniło to 15 osób. Niektóre z drugimi stopniem specjalizacji.

Jeszcze gorzej wygląda problem ze stazystami. Są to najczęściej byli stypendyści Huty Katowice, która ufundowała 37 stypendiów studentom medycyny w głębokim przekonaniu, że zwiąże ich na stałe z Kombinatem. Dzisiaj można powiedzieć, że nie osiągnęła celu. Wielu absolwentów uczelni medycznych, mających do spłacenia dług Hucie, podjęło od razu starania, aby zatrudnić się gdzie indziej. Jedni prosili o umorzenie im pobranych kwot i trzeba przyznać, że kierownictwo Huty w licznych przypadkach wyjątkowo lekką ręką podpisywało takie prośby. Drudzy wyrazili gotowość zwrócenia wypłaconych im pieniędzy. Były by tylko nie mieć nic wspólnego z przemysłową służbą zdrowia, o której... tak bardzo marzyli i której chcieli się poświęcić, pisząc podania o przyznanie im stypendiów. Jeszcze inni, po ukończeniu stażu, również biorą rozbrat z Hucą. Dziwne to są praktyki, świadczące o tym, że kręte drogi mają wciąż

wielu wyznawców. A jak bardzo owe praktyki osłabiają sprawność funkcjonowania Zespołu Opieki Zdrowotnej Huty Katowice — lepiej nie mówić. Kierownictwo tej służby napotyka w związku z tym coraz więcej przeszkód. Niektóre z nich okazują się zgola nie do pokonania. Zwłaszcza teraz w okresie szczytu urlopowego, gdy trzeba się także liczyć z urloпами macierzyńskimi i chorobami personelu lekarskiego sytuacja rysuje się prawie dramatycznie. Kilku rejonom grozi, iż nie będą miały obsługi lekarskiej.

Oczywiście, idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby ZOZ Huty Katowice mógł zatrudnić większą ilość lekarzy. Pozwoliłoby to na lepsze godzenie specjalizacji i stażów lekarskich z obsługą chorych. Zwiększenie ilości etatów w obecnej trudnej sytuacji w kraju jest jednak niemożliwe.

Nie zanosi się także na to, aby lekarzy można było związać na stałe z Hucą przy pomocy mieszkań. Po prostu dlatego, że mieszkań brakuje. Ustalono kłedy, że co roku ZOZ otrzyma ich dziesięć do swojej dyspozycji. Przyczeczenia nie dotrzymano. Po ogłoszeniu jako ukazało się w branżowej gazecie służby zdrowia, że lekarzy z różnych regionów kraju, zachęceni ofertą otrzymania mieszkań, zgłosiło chęć pracy w Hucie Katowice. Oferty te trzeba było w końcu znowu odrzucić, bo mieszkań nie zapewniono, a na cztery przyznane ZOZ-owi było tylko reflektatorów na miejscu, że trzeba je było natychmiast rozdzielić.

Tak więc niewesoło rysuje się sytuacja kadrowa w Zespole Opieki Zdrowotnej Huty Katowice. Jak już stwierdziliśmy, pogarsza ją stanowiąca za duża fluktuacja. Również problemy związane z odbywaniem stażów i specjalizacji nie są rozwiązywane tak, jak być powinny. Żeby nie było nieporozumień — nikt nie stawia barier przed podnoszeniem kwalifikacji. Pogłębianie wiedzy jest ze wszech miar chwalebne. Powinno to być jednak przede wszystkim władza z zakresu medycyny pracy i przemysłu. Takich specjalistów ZOZ w Hucie Katowice potrzebuje bowiem najwięcej i do tego trwale związanych z Kombinatem.

Po „spółkowej” nocie na temat potaru sklepu, przysłał nam list „Solidarność”, oraz zeznanie branżowe handlowców WSS „Spółka” oddziału Dąbrowska Górnicza. Branżowcy poinformowali, że wszystko było sprządkane, natomiast „Solidarność”, iż remanent poporowony nie został jeszcze zakończony, natomiast nieprawdą jest wiadomość jakoby stwierdzono jakieś sukcesy nadwyżki w stosunku do tego, co w sklepie znajdować się powinno.

Pani Barbara Grankowska, zastępca dyrektora oddziału, przekazała nam, że w wyniku porażki powstał znaczny manknt, z powodu spalenia towaru, jak też nieporozumienia na skutek nieskierowania dywanów, zamieszczania łóżkami sadzawki. W sprawie straty z tytułu zniszczenia dywanów i łóżek w zapleczu magazynowym urzędów dla osiedla „Praktyczna Pań” wyniosły około 100 tysięcy złotych. Pani dyrektor podkreśliła, że założenie sklepu stało się bardzo dobrym sposobem pracodawcy, do czasu potaru nie było tam żadnych większych kłopotów. Zwłaszcza też uwagę na sprawność, z jaką sklep został uruchomiony już w dzień, co jest dla osiedla niezwykłym. Było to możliwe dzięki wyjątkowemu wysiłkowi tak brigady remontowej, jak też uczestniczącej w pracach załogi placówki.

Nasz informator wycofał się, zwracając z przekazaną wiadomością o znaczeniu w tej sytuacji czujemy się jak najbardziej zobowiązani do przedstawienia zalet dostawczego oddziału WSS „Spółka” za opublikowanie krzywdzącej ja informacji.

Wszystko, nie wydaje się nam by to właśnie z naszego powodu nastąpiło szczególnie silne zachwianie zaufania społecznego do tutejszych sklepów i ich działalności. Po pierwsze dlatego, że ocena taka przesłania chyba rolę „Solidki” i bierze ją bardzo poważnie, zaś po dru-

## NASZA WINA...

gic... nie przyznaje drugą wymagą trochę dłuższego tłumaczenia.

Handel na pewno znajduje się dziś pod szczególnym ostrzeżeniem. Wzrost negatywnych opinii, nie sprawdzonych historii rozpowszechniających się bardzo szybko, powodują wielu ludziom łatwiej jest uwierzyć, że towarów brak, niż że się magazynuje, rozkłada, sprzedaje „na lewo”, niż z jakiegokolwiek innego powodu.

Wzmagają się te opinie wówczas, gdy zdarza się złapać handlowców „za rękę”. Chyba wierzyć, że procent blich, który składają nadmierny towaru na zapleczach jest niewielki, podobnie jak przy odwołaniu kradzieży się oszani z miast zagłębiennych, gdzie kolejni handlowcy się do stoiska z wędlin (dwa oszów obrotu), podnieca gdy przed lustrum pał pilnuje półek z osem i herbata. Rozumiemy, że trudno winić handla za brak towaru w dostawach, ich nieregularność, zachowanie jednego miast kawa, innych bieżem, innych kasa i brakiem towarów w niektórych rejonach.

Chyba wierzyć, że winien jest ogólny system, nie zaś niesprawność naszych handlowców. Niemieł wypadło tu porównanie dokonane przez straża już osobę, która stwierdziła, że wprawdzie w czasie wojny przydziały były dużo mniejsze, ale jak już ktoś miał na coś kartki, to generalnie biegać mógł ten towar kupić i wprawdzie były kolejki, ale nie występowało stałe zjawisko, że zawsze czegoś brakuje dla części posiadaczy kartek.

Chcemy też wierzyć, że w dziesięćdziesiąt procentach personel sklepów nie korzysta z zasady „kto w kościele mieszka, ten z kościoła żyje” i nie robi bezkarnych „wygodnicarstw”. Zakłady dla siebie, swoich rodzin, znajomych, oraz przyjaciół.

Na te jedna dziesiąta trz nie nie obrotowy, bo wiadomo, że jak już ktoś ma możliwość, to z niej korzysta. Ale z dziesięciu dziesiątych społeczeństwa tej możliwości zdecydowanie nie ma, nie zatem dziesięć w ciągu do wprowadzenia takiej „urządowej”. I nadal będą funkcjonowały dotychczas tworzone komisje społeczne, kontrolujące jak wyglądałoby społeczne składowe i nadal z zawieszona będzie się nadzieja na tych, którzy są po ulicach niosąc w slatkach artykuły, proszki do zup, płyny do mycia naczyń, szampony do włosów, czy śmiecie. Do normalnej pracy człowiek nie zdążył być „wystać”.

Po raz wtóry przyznajemy, że w konkretnym przypadku popełniliśmy duży błąd i przestaliśmy zań. Ale proszę też pamiętać, że dośrodku nie przybiedzcie towarów, bądź też społeczeństwo nie zostanie odczuwane, że na każdym niemal kroku jest na tropach „niekulturalnych” (nie chodzi nam o reakcyjny fizyczny, lecz moralny tego składowa, bo wiadomo, że jedno deko zawsze brakuje, zwłaszcza, gdy ktoś waga wraz z torebkami, tak dużo basio o właściwym stosunku klienta do handlu, bodzie można polewać na półkę. Obok innego ogólnym, mówiącego, że klient ma zawsze rację.



W UBIEGŁYM tygodniu zakończył się cykl kursów tańca towarzyskiego. Sądząc z frekwencji na ostatnich spotkaniach tańczerzy, można by wysnuć wniosek, że tego typu propozycje ZCKO nie cieszą się zbyt dużym zainteresowaniem. Kiedy w miesiącu lutym zaplanowano kurs, chętnych zgłosiło się kilkadziesiąt, do końca dotrwało zaledwie kilka par.

Przez najbliższe kilka miesięcy nauka tańca zostaje wstrzymana dobowiem ZCKO, tak jak większość instytucji kulturalnych, zapada w letni sen, aby ze wstąpieniem ponownie uderzyć w odbiorców bogatym serwisem propozycji kulturalnych. Również we wrześniu rozpocznie się nowy cykl kursów tańca ale już od dzisiaj kierownictwo Domu Kultury przyjmuje zapisy.



# CZAS NA DZIAŁANIE - SZYBKE I SKUTECZNE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Równocześnie partia musi się oczyścić z wszystkich tych, którzy w ostatnim okresie ujawnili postawy ideowe obce. Uznaję prawo każdego do własnych poglądów, ale jeśli wamy, że odrodzona partia ma być taka i moje poglądy są sprzeczne z tym, nie powinienem w tej partii być. Dla prawdziwych komunistów, ludzi uczciwych, przynależność do partii była zawsze trudnym obowiązkiem i mam nadzieję, że aktualnie pozostała w niej tylko ludźmi tak pojmujący swoją rolę. Reszta niech odejdzie lub musimy sami ich usunąć. Jeśli ruszamy do walki o wielki cel, jakim jest odrodzenie partii, odbudowa naszej gospodarki — musimy mieć nawzajem przekonanie, że o jednokrotnej partii myślimy i że do tego samego celu dążymy. Jeśli tego nie dokonamy, na Zjeździe ścierać się będą te same poglądy według których przebiega dzisiaj linia podziału na niższych szczeblach życia partyjnego. Potrzebna jest operacja na żywym organizmie i objąć ona musi zarówno pojedyncze organy jak i całe zespoły. Jeśli się na to nie odważymy, szybko, już dziś — stracimy szansę bezpowrotnie.

W tym kontekście należy ocenić postawy i poglądy tych towarzyszy, którzy głoszą, żeby nie oczyszczać się przed Zjazdem a w ogóle nie spierać się z porządkowaniem i zawieraniem szeregów. Za takim poglądem kryje się albo brak doświadczenia politycznego albo wróg. To trzeba sobie jasno uświadomić. Uświadomić i przystąpić natychmiast do działania. W dyskusjach powiadał sobie już wszystko, nie nowego nie wymyślił, teraz jest czas na działanie — szybko i skutecznie.

Przechodząc do spraw reformy gospodarczej, to uznaję jej wdrożenie za bezwzględnie konieczne, nie wolno zapomnieć o następujących sprawach: o bezwzględnie wcześniejszym zrealizowaniu uwarunkowań; o znalezieniu sposobu przejścia z obecnego kryzysu do etapu względnego funkcjonowania

mechanizmów gospodarczych, kiedy działają jakiegokolwiek mechanizmów ekonomicznych może przynieść efekty, określenia etapów wdrożenia reformy obejmujących działania doraźne i krótkoterminowe oraz kompleksowe w wyznaczone strategicznych.

Biorąc pod uwagę powyższe, również marnujemy czas w oczekiwaniu na cud gospodarczy. Milionowiec nie zrealizował dotychczas doświadczeń nie dla stworzenia warunków do wdrożenia reformy a są one niebagatelne. Mając wymiar ogólnokrajowy ale i nasz hutniczy. Nie zrobiliśmy prawie nic i brak nam programów drobnych, porządkujących działania w sferze organizacji, produkcji, zabezpieczenia produkcji, posądkowania naszego życia społecznego i publicznego wszędzie tam, gdzie zależy to tylko i wyłącznie od nas samych. A ten kto nie zastanowił się nad możliwościami, jakie istnieją w tym zakresie, nawet nie zdaje sobie sprawy jak duży postęp mogliśmy osiągnąć i jak uczynić nasze życie łatwiejszym, zaczynając pracę od podstaw.

Wiem, że problem jest trudny bo najtrudniej znaleźć belkę we własnym oku. Myślę, że i do takiej konkluzji muszą dochodzić działacze „Solidarności” w momencie, kiedy trzeba przechodzić od etapu pięknych deklaracji moralnych do ich realizacji. Zgadzałem się i uznaję sam za deklaracje moralne, ale w długotrwałej działalności społecznej przekonałem się, jakże trudno wdrożyć je wszędzie i wszystkim.

Spróbujmy więc — bo tylko to może nas uratować. Jeśli zrealizujemy takie i inne sprawy, osiągniemy postęp. Na tej drodze ważniejszą rolę odegrać winny przebiegać prace przygotowawcze i wdrażające reformę gospodarczą kompleksowo. Odwrócić kolejność prowadzi do nieład.

A więc nie liśmy na cud — liżmy na siebie.

ZBIGNIEW KLIMCZAK

W PIERWSZYCH dniach czerwca odbyło się kolejne forum rozmów budowlanych z ministrem budownictwa. W rozmowach tych uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa Budostalu-4, organizacji partyjnej, związków zawodowych, branżowych i Solidarności, a także przedstawiciele samorządu pracowniczego. Czerwcowe spotkanie stanowiło kontynuację rozmów rozpoczętych 17 marca br. Wówczas to spisany został protokół „potrzeb” budowlanych. 3 czerwca rozmawiano więc na temat realizacji poszczególnych punktów tego protokołu oraz na temat aktualnych warunków pracy i płacy załóg budowlanych.

Nad czym dyskutowano konkretnie i co też konkretnie załatwiono?

Rozpoczęto od bardzo ważnego problemu zaopatrzenia materiałowego Budostalu-4 szczególnie w zakresie zabez-

pieczenia materiału. Jeszcze jedna sprawa istotna dla budowlanów. Otóż osiągnięto porozumienie w wyniku którego Ministerstwo Budownictwa przeznaczy fundusze na budowę budynku mieszkalnego dla potrzeb załogi Budostalu-4. Budynek ten wzniesiony zostanie w Zagórz, a termin rozpoczęcia realizacji ustalony został na rok przyszły.

Obie strony stwierdziły, że uzyskany został istotny postęp w realizacji postanowień wynikających z protokołu podpisanego 17 marca br. Uznano zatem za konieczne dalsze spotkania konsultacyjne. W zakończeniu minister Brzostek poinformował delegację Budostalu-4, że skierował do premiera pismo w sprawie odwołania z funkcji podsekretarza stanu inż. Romualda Kozakiewicza — byłego generalnego dyrektora budowy Huty Katowice.

## OWOCNE KONSULTACJE

pleczenia efektywności budownictwa mieszkaniowego realizowanego przez budowlanych placu budowy Huty. Przedstawiciele Budostalu-4 uzyskali zapewnienie dyrektora Centrum o pełnym i całkowitym zabezpieczeniu materiałowym dla efektywności budownictwa mieszkaniowego w bieżącym roku.

Omówiono również działalność eksportową w skali resortu i Budostalu-4 uznając aktualny sposób działania centrali Budimexu jako niezadowolający. Chodzi o to, że Budimex przyjmuje tylko oferty z zagranicy i bezpośrednio kontroluje wydatki finansowe kontrahenta polskiego, natomiast nie świadczy żadnej pomocy przedsiębiorstwom mimo, że pobiera wysokie ryczałty. Uregulowaniu musi również ulec sprawa zapłaty za pracę na budowach eksportowych. Np. takie samo przedsiębiorstwo eksportowe „PolSERVICE” płaci trzykrotnie więcej niż „Budimex”. Jest to oczywiście sytuacja anormalna. Minister Brzostek zapewnił, że podejmie interwencje w tych sprawach.

Omówiono także sytuację finansową Budostalu-4 w świetle ustawy nr 118 i dalszych ograniczeń paliwowych i materiałowych. Ponieważ Budostalu-4 w dalszym ciągu nie ma warunków do skonkretyzowania planów na 1981 r. ustalono, że dopiero później wystąpi się o usankcjonowanie osiągniętych wyników produkcyjnych i ekonomicznych.

W trakcie dwustronnych rozmów ustalono, iż sprawy wypłaty premii dla pracowników Budostalu-4 za drugie półrocze 1980 roku staną się przedmiotem uzgodnień ministra z NBP w zakresie uzyskania usprawiedliwienia przekroczenia funduszu plac. Decyzja o wypłacie ma zapadnąć w drugiej dekadzie czerwca. Ustalono ponadto, że Budostalu-4 uściśli sposób naliczania dodatkowych 1150 złotych przyznanych budowlanym w wyniku porozumień gdańskich.

W czasie ostatnich rozmów w Ministerstwie Budownictwa przedstawiono ministrowi trudną sytuację w zakresie zapewnienia środków do transportu betonu. Przedstawiciele naszych budowlanych zwrócili się z prośbą o interwencję w Transbudzie.

Na marginesie tego spotkania warto jeszcze wspomnieć o zrealizowaniu przez resort kilku innych punktów porozumienia z dnia 17 marca br.

Tak więc ministerstwo zdecydowało, że do czasu wejścia w życie nowego systemu plac w budownictwie — uprawnień pracowników Budostalu-4 oraz pracowników przedsiębiorstw podwykonawczych realizujących zadania na budowie Huty Katowice i kwoty wycelowej towarzyszących — do otrzymania dodatków preferencyjnych z tego tytułu pozostały w mocy. Dodatki preferencyjne utrzymane zostaną również w przypadku, gdy pracownicy, którzy z tytułu pracy na budowie Huty i inwestycji towarzyszących otrzymywali je, a obecnie — na skutek wstrzymania robót drugiego etapu, zostali skierowani do wykonywania pracy na innych budowach poza placem budowy.

W odniesieniu do dodatku za rozłąkę i ryczałtu za noclegi (świadczenia dla pracowników czasowo przeniesionych) przyjęto następujące rozwiązania:

• Pracownicy zatrudnieni na budowie Huty i inwestycji towarzyszących, którzy nabyli uprawnienia przed 1 stycznia 1981 roku, zachowują te świadczenia w przypadku dalszej pracy na budowie Huty i inwestycji towarzyszących, jak i w przypadku czasowego przeniesienia na inną budowę na warunkach § 3 załącznika nr 3 do Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa.

• Pracownicy przyjęci do pracy po 31 grudnia 1980 r., którzy zgodnie z przepisami w wyniku późniejszego przeniesienia na inną budowę uzyskali status pracownika czasowo przeniesionego, mają prawo do świadczeń wg § 3 i 4 załącznika nr 3 do Układu Zbiorowego Pracy dla Budownictwa — a ewentualnym dopełnieniem niezbędnych formalności.

• Pracownikom budowy Huty i inwestycji towarzyszących, którzy w wyniku przeniesienia na inną budowę mają możliwość codziennego powrotu do miejsca stałego zamieszkania (zakwaterowania) — zaprzestaje się wypłacania dodatków za rozłąkę. Nie wymaga to wypowiedzenia warunków umowy o pracę. (emel)

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

niżej) będzie odbiegał w liczącym się stopniu od struktury przynależności związkowej załogi, że będzie to rada obywatelska na potrzeby ekonomiczne i społeczne tej załogi.

Ewentualne rozbieżności między stanowiskiem organów samorządu a stanowiskiem organów związkowych mogą i powinny być usuwane w toku bieżącej i systematycznej współpracy a w ostateczności można się odwołać do referendum załogi.

Sądymy, że tylko wybrany bezpośrednio „jednoznaczny” samorząd będzie w sposób optymalny spełniał zadania, do których jest powołany mając należną mu rangę i własny autorytet.

Samorząd, w którym ponad 80 proc. składu będą stanowić emisyjnie Ko-

## CO Z UCZESTNICTWEM W PROCESACH ZARZĄDZANIA?

miści i Rady Związkowej, w której Prezydium nie tylko przewodniczący ale i sekretarz musi być członkiem najbliższego optymalny spełniał zadania, do których jest powołany mając należną mu rangę i własny autorytet.

Między niektórymi przepisami projektu statutu istnieją sprzeczności, które poważnie obniżają jego funkcjonalność i użyteczność.

Szczególnie niespójne wewnętrznie są przepisy określające podział uprawnień do zarządzania z punktu widzenia merytorycznego na te przyjęte w projekcie relacji samorząd pracowniczy — dyrektor Kombinatu.

Przykładowo: w związku z normą 12. „Na Samorządzie pracowniczym Huty Katowice spoczywa obowiązek zarządzania strategicznego Huty, natomiast zagadnienia z zakresu kierownictwa operatywnego — wykonawczego leżą całkowicie (podst. aut.ów) w zakresie kompetencji dyrektora Huty (art. 1, pkt. 1, lp. 3) — nie do przyjęcia są sformułowania mówiące, że do zadań Zgromadzenia Samorządu Pracowniczego należy między innymi „Obowiązanie Rady Pracowniczej do zawierania umów zakładowych z dyrektorem Huty” (art. 6, pkt. 1, lp. „E”).

Niezrozumiały jest ten brak konsekwencji u autorów projektu statutu. Czy po to ustala się w jednym przepisie zasady rozdzielności kompetencji do zarządzania strategicznego od kompetencji do zarządzania operatywnego, by w innym przepisie tego samego projektu statutu podważyć tę zasadę?

Zagadnienie zawierania umów zakładowych między samorządem pracowniczym a dyrektorem Kombinatu jest samo przez się o tyle absurdalne a co najmniej bezsensowne, iż zaprzecza całkowicie założoną w projekcie statutu zasadę nadrzędności samorządu pracowniczego jako organu stanowiącego w stosunku do dyrektora Kombinatu jako organu zarządzającego - wykonawczego. Niezależnie bowiem od merytorycznej zawartości ow. umowy zakładowej tak czy owak jest ona całkowicie zbędna, gdyż w zakresie kompetencji dyrektora Kombinatu do zarządzania operatywnego mieści się całokształt obowiązków zapewnienia prawidłowego przebiegu produkcji oraz warunków społeczno - ekonomicznych i organizacyjnych niezbędnych do realizacji celów i zadań Kombinatu określonych jego statutem. Obowiązki te zatem wyczerpują całkowicie zakres czynności tzw. zwykłego zarządu przedsiębiorstwem i zgodnie z zasadami samorządu pracowniczego będą poddane jego kontroli w normalnym trybie ustalonej działalności tegoż samorządu.

Wiadomo, że uogólnianie wszelkich umów jest niezwykłe pracu i ostateczne. Czyliby autorzy projektu statutu zapomnieli, że w naszych wa-

runkach czynnik czasu ma szczególny wyjątkowy ekonomiczny i zamierzali zaspieć kontrolę rzeczywistego przebiegu procesów gospodarczo - społecznych w Kombinacie formułą kontrolą wykonywania umów zakładowych?

Uważamy, że należało raczej wykorzystać wysłak intelektualny twórców projektu statutu do przemyślenia i sformułowania w odpowiednich przepisach tego projektu sprawy o kardynalnym znaczeniu. Sprawa ta jest zapewnienu sprawności i nade wszystko skuteczności podejmowania w Kombinacie decyzji strategicznych i warunków, które sprzyjałyby trwałości ekonomicznej i społecznej tych decyzji.

Elementem decydującym o sprawności podejmowania decyzji strategicznych i innych musi być precyzyjny i dostosowany do złożonego charakteru

jednostki gospodarczej, jaka jest Kombinatu podział decyzji na operatywne należące do dyrektora czy dyrektora i na strategiczne, czyli dotyczące zasadniczych spraw polityki wewnętrznej i zewnętrznej Kombinatu i zastrzeżenie dla jego samorządu pracowniczego.

Podział taki powinien być zawarty w statucie samorządu załogi Kombinatu i w ewentualnej umowie podpisanej z dyrektorem w momencie jego nominacji. Umowa ta z powodzeniem mogłaby zastąpić wymienione w projekcie statutu tzw. umowy zakładowe bez podważania zasady jednoobowojego kierownictwa i rozmywania odpowiedzialności dyrektora Kombinatu i jej poszczególnych członków.

Projekt statutu dotyczy Huty Katowice, a zatem jednego z trzech zakładów zrępowanych w Kombinacie Metalurgicznym Huta Katowice. Jest tym samym projekt ten rozwiązaniem cząstkowym, nie regulującym samorządności załogi w skali Kombinatu, będącego organizacją gospodarczą powiązaną na tym terenie zarządzania z gospadarką krajową tak w układach poziomych jak i pionowych.

Istnieje zatem konieczność ustanowienia formy przedstawicielskiej na szczeblu Kombinatu. Trzy samorządy zakładowe nie mogą w jednym organizmie gospodarczym działać niezależnie bez określonych form koordynacji i zakresu współnych praw i obowiązków w sferze zarządzania Kombinatem. Brak takich uregulowań postawi w zdziwionej sytuacji dyrektora Kombinatu, który musiałby określić sprawy uogólniając z samorządami zakładowymi i spełniać funkcję rozjemcy w przypadkach konfliktowych. Byłoby to — oczywiście praktycznie niemożliwe — a chodzi tu przecież o sprawy tak istotne jak np. ustalanie rocznych zadań i środków.

Wyrażamy zatem pogląd, że brak koncepcji samorządu czy innej formy przedstawicielskiej Kombinatu jako przedsiębiorstwa uniemożliwia całościowe ustosunkowanie się do zaprojektowanego projektu statutu. Nie umiemy też w niczym wartości zaprezentowanych odcinków rozważań — aczkolwiek kontrowersyjnych.

Widzimy pilną potrzebę rozwiązania tego ważnego — a chyba niedostrzeżonego — problemu organizacyjnego funkcjonowania samorządu w Kombinacie.

Dostrzegając potrzebę deklarujemy zarazem swój udział w dalszych pracach nad projektem statutu, wyrażając przekonanie pod adresem dyrektora i nie tylko, że następną wersję (lub wersje) projektu statutu nie będą kolportowane jako wydmuszkowane sromonowe, jak to miało miejsce w okresie ostatnich tygodni przed publikowaniem projektu w „Głosie Huty Katowice”.

TADEUSZ GONCIARZ  
ZDZISŁAW KACZMARSKI  
TADEUSZ KOZŁA  
JERZY NALEZIŃSKI  
członkowie PTE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

• Kwotę wydaną na zakup kryształów ustalono na ponad 160 tysięcy złotych. Poproszono o ujawnienie osób, które w czasie inwestycyjnych kryształów oddały je, oraz wyjaśnienie skąd się wzięła różnica (25 tys. zł) między kwotami pobranymi do zlikwidowania, a zlikwidowanymi. Termin — do 15 czerwca.

• Stwierdzono, że dyrektor Nankiewicz wpłacił (w dniu 2 czerwca) 22 tysiące złotych za telewizor pobrany do użytku prywatnego. Połączono sprawę o tymczasowe udanie się na wypuszczenie kabinety naszego lekarza szpitala nr 4 w Janowie. Chodzi o to, jaka wspólnota przedsiębiorstwa utrzymywała z tym szpitalem. Podobnie sprawa mebli oddanych dla kombinatu MO. Zdecydowano, by w przyszłości raczej obciążać finansowo instytucje, które otrzymały sprzęt z PUS-u, niż przyjmować ten sprzęt z powstalem.

• Według oświadczenia mieszkańców hotelu: jedna z kierowniczek, aktualnie także w Pionem Rady Zakładowej Związku NSZZ „Budowlani” podczas inwentaryzacji w osiedlach przewoził sprzęt hotelowy a bloku do bloku. Po zdjęciu związku branżowego, dyrektorka PUS-u winna rozwinąć z nią umowę o pracę.

• Do 15.06 ma zostać przedstawiona kompletna lista osób otrzymujących pensje z przedsiębiorstwa oraz osób, które są w stanie rozliczenia. Dyrektorka ma wypracować koncepcję wobec tych, których nazwiska powtarzają się najczęściej.

• Sprawa mieszkania służbowego i pobierania dodatku rozłąkowego przez b. dyrektora Ryszarda Flutę przekazana została do Prokuratury Rejonowej w Dąbrowie Górniczej.

## KU WYJŚCIU Z IMPASU?

• Zlikwidowane ma zostać pól etatu dla kierowniczych samochodów osobowych w dyspozycji dyrektora przedsiębiorstwa, zaś karty drogowe dokładnie rozliczone pod kątem zasadności wykorzystywania samochodów.

• Wyjaśnione ma być zniszczenie krzewów zakupionych dla osiedla „damm” — ogólna kwota ponad milion złotych.

• Przedstawiono oświadczenie jednego z b. sekretarzy Komitetu Fabrycznego, że jest on gotów wpłacić równowartość wykonanego dla zakładu, natychmiast po przedłożeniu mu faktury. Dwa pracownicy skłomni potwierdzili też wykonanie na koszt firmy biblioteczki dla dyrektora Nankiewicza.

• W uchwałach podjętych na zebraniu, a skierowanych pod adresem Zjednoczenia „Budowlani” znalazło się „wołanie nieufności” dla dyrektora Nankiewicza, w związku z jego brakiem zainteresowania przedsiębiorstwem, oraz zobowiązanie dyrektora do podjęcia, by do dnia 15.06, odwołania go z zajmowanego przez stanowiska. Jako nowego kandydata zaproponowano dyrektora Zarowa.

Tyle protokołu z zebrania. Jak się okazało, władze Zjednoczenia przyjechały odpowiednio przygotowane, bowiem dyr. Zarów został „od ręki” mianowany p.o. dyrektora naczelnego. Rozwiązanie umowy z dyrektorem Nankiewiczem ma nastąpić w najbliższych dniach.

Do sprawy PUS-owskich będziemy wracać wielokrotnie. Tak się bowiem składa, że w tym przedsiębiorstwie nawrastało się i spierały wiele tematów, które dziś wywołują już nie tylko niepokój i niezadowolenie, ale przynajmniej wyjątkowo. Chyba nazbyt wiele trzymowało się tam powścią, zbyt dużo towarów atrakcyjnych można było „zdebić”, bądź otrzymać by nie spowodowało to zageszczenia i łamania słownictwa. Oczyszczenie jej nie może być łatwe, ale choć w istocie kombinatu i zorganizowanie normalnej pracy firmy, musi nastąpić.

WOJCIECH JAROS

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarnosc” PUS Budostalu-11 prosuje naszą informację, iż w zebraniu w dniu 23 maja uczestniczyło czterdzieści do pięćdziesięciu osób. Zgodnie z posiadaną przez Komisję listą obecności — osób było o setkę więcej. Wypracuje uczestniczyli: w tym zebraniu i nie dotrzymano się z tym, ale przynajmniej, że ilość przyjętym „na wiarę”, szacunkowo. Widać szubił on nie rachunek w dużej i niezbyt dobrze oświetlonej sali kinowej Domu Kultury Rodzajnych.



## PRZED WAKACJAMI

WIĘKSZOŚĆ szkół podstawowych zakończyła już rok szkolny 1980/1981. Uroczyste akademie, które odbyły się z tej okazji zawsze utrwalają się głęboko w pamięci absolwentów, rodziców i gromu pedagogicznego.

Takie właśnie pożegnanie absolwentów klas ósmych odbyło się w ubiegłą środę w Szkole Podstawowej nr 12 w Golonogu. Jest to jedna z kilku szkół, nad którymi Huta Katowice rozpostarła opiekunów skrzydła. Pomoc ta polega przede wszystkim na bieżących rozmowach, wyposażaniu w sprzęt dydaktyczny oraz organizowaniu wycieczek dla uczniów. Dla szkoły tego typu pomnożenie ma duże znaczenie, ponieważ jest uzupełnieniem świadczeń Wydziału Oświaty.

W akademiach kończących rok szkolny uczestniczyli przedstawiciele Huty. Na każdą z nich przybyli działacze Związkowej Rady Kombinatu ZZH, przywożąc z sobą pokazną paczkę z upominkami książkowymi, Nagrody te wręczyli nauczyciele i wychowawcy uczniom klas ósmych za dobre wyniki w nauce, za pracę społeczną i dobre wyniki sportowe. (msz)



REDAGUJE SPÓŁKA  
Z NIEOGRANICZONĄ  
ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

ZAMIENIĘ  
OPIEKĘ

PODOBNO województwo nasze znajduje się pod specjalną opieką Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. Tak przynajmniej utrzymywał niedawno jeden z dyrektorów departamentu w tym ministerstwie.

Cok nam się wydało, że chętnie i bez bólu zmienilibyśmy ową „opiekę” na dostawę proszków do prania. W razie czego, do transakcji województwo mogłoby doznać gratis kilku działaczy szarego ministerstwa i nie tylko. Chcielibyśmy oczywiście (działaczy byłych AK-ów) zapewnić im bezpieczeństwo, a w oczekiwaniu na nadziejnie lepszych czasów.

AFORYZMY

Kto jest bardzo mądry, ten nigdy nie będzie człowiekiem interesu.

Kto za bardzoocha społeczeństwo jako takie, ten w większości przypadków niezdolny jest do pokonania konkretnego człowieka.

Jedyna wolność to zwyciężyć siebie.

Na indywidualność należy sobie zasłużyć.

Kto potrafi zrozumieć żurk, jest prawdziwym dziełnikiem.



Anderlecht prowadzi 3:0!

„Le Soir Illustré”

JESTEM człowiekiem uctawianym i poważnym. Z tego to powodu ciągle mam problemy, gdyż roszczenia odczucia nie podobają się takto i takto i wreszcie słyszę pod swoim adresem: „Ochyl się epolet!”

Przeżytko to nie podobalo mi się i szczerze rozmyślałem, jakby tu zdobyć zauwazanie swojego środowiska. W końcu z książek, gdzie była mowa o stosunkach międzyludzkich, wyczytałem takie zdanie:

„Człowiek, dokonujący od czasu do czasu głupie postępy, wywołuje większą sympatię niż ten, który za wszelką cenę dąży do zachowania swojej powagi i godności!”

To jest to co mi jest potrzebne! Czynniki głupie postępy! Myślę, że opowiadał moją głowę i zaczętem obmyślać jakieś głupie kawały.

MILAN VODICKA

GŁUPOTA

Ideę dla pierwszego numeru podtrzymać z bajki o pastusku — klamczuchu i wilkach. I oto raz pewnego, zatrzymawszy się w korytarzu przed drzwiami naszej dostojnej dyrekcji, wrzasnąłem na cały głos:

— Pali się! Pali się!

Z pokójów wybiegli pracownicy. Nawet nie patrząc na mnie, pobiegli w dół, na ulicę.

— Pali się! — krzychała sekretarka Najka.

— Pali się! — krzyknął i tupot nóg rozległ się na wszystkich piętrach.

— Gratuluje panu! — powiedział do mnie przewodniczący rady zakładowej, kiedy wszyscy uspokojili się — Opuszczając budynek, pracownicy zapowietrzili wyanki panom dystrybucyjnym!

— Ale ja... — próbowałem wyznać prawdziwy sens swojego idiotycznego zachowania się.

— Niech pan nie będzie taki skromny! Światnie się panu udało sprawdzić gotowość przeciwpożarową. Inicjatywa zasługuje na odnotowanie...

Nie pozostało mi nic innego, jak wymyślenie kolejnego głupiego kawału. I na najbliższym zebraniu zapomniałem, aby przesyłać dokumentację i zadania planowych z naszej centrali do przedsiębiorstw w terenie powierzyć gościom pocztowym.

Mój pomysł przyjęty został z aplauzem. Ekonomistę podziwiali nawet, że to przyniosło oszczędności.

Postanowiłem więc wymyślić bardziej tak oryginalną, żeby nawet najpoważniejsi panowie zrozumieli, jakim jestem głupcem.

Na posiedzeniu komisji racjonalizacji procesów zarządzania i organizacji zaproponowałem wprowadzenie nowej metody zwalczania szkodliwych zwierząt. Sowa ta metoda była prosta: wprowadza się nowe, obrotowe i dyferencjalne administracyjne stanowisko, an stanowisko to daje się człowiekowi porządniego wszelkich kompetencji i predyspozycji zawodowych; na jego poprzednie stanowisko wyznacza się innego pracownika, również „sprawdzonego” jak jego poprzednik i tak dalej...

Stala się rzecz słuszną. I ta moja idiotyczna propozycja uzyskała poparcie władz i aplauz. Mnie, jako twórcę tego przedsięwzięcia, mianowano na stanowisko nikomu niepotrzebnego kierownika nowej zorganizowanego nikomu niepotrzebnego działy. I teraz dopiero mam warunki do obmyślenia kolejnych, jeszcze bardziej idiotycznych propozycji.

Ale od tego czasu nikt mnie już nie nazywa „ochylnym epoletem”.

Tłumaczył: L.M.

SPORT • REKREACJA • WYPOCZYNEK



Oto wyniki VI letniej spartakiady hutników:

Bieg 100m kobiet — 1. Małgorzata Smiałkowska (transport) 13,0 sek.; 2. Bibiela Pustulka (ZTE) 16,0; Elżbieta Siarby.

Bieg 100 m mężczyzn do 35 lat — 1. Jerzy Sułkowski (walcownie) 13,1; 2. Stanisław Kol (walcownie) 16,4; Andrzej Kamiński 16,6; bieg 100 m mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Wojciech Krupa (transport) 14,3; 2. Kazimierz

SPARTAKIADA  
HUTNIKÓW

Włosa (transport) 14,5; 3. Jan Dudek (transport) 16,1; Bieg 400 m kobiet — 1. Małgorzata Smiałkowska (transport) 1:23,3 min.; 2. Kazimiera Siarba (transport) 1:29,0 min.; 3. Teresa Kanińska. Bieg 800 m mężczyzn do 35 lat — 1. Wojciech Krupa (transport) 5:53,3 sek.; 2. Jerzy Sułkowski (walcownie) 6:03,3; 3. Wiesław Hojda (transport) 6:18,8; Bieg 800 m mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Wojciech Krupa (transport) 1:02,7; 2. Zdzisław Pińszto (transport) 1:11,0; 3. Zdzisław Pińszto (transport) 1:23,2; Bieg 800 m kobiet — 1. Ludmiła Wojtus (ZTE) 2:24,8; 2. Elżbieta Król (transport) 2:32,0; 3. Jodwiga Cierlik (ZTE) 2:38,8; Bieg 800 m mężczyzn do 35 lat — 1. Artur Majos (ZTS) 3:19,9; 2. Wiesław Hojda (ZTS) 3:30,0; 3. Wojciech Krupa (ZTS) 3:31,8; Bieg 800 m mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Wojciech Krupa (ZTS) 3:27,0; 2. Andrzej Aszof (DR) 3:36,0; Henryk Kopyrowski (transport) 3:40,0; Bieg 1 km mężczyzn do 35 lat — 1. Artur Majos (transport); 2. Wiesław Hojda (transport); 3. Jerzy Sułkowski (walcownie) Bieg 1 km mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Wojciech Krupa (transport); 2. Andrzej Aszof (DR); 3. Bogdan Borowiecki (ZTE).

Pchnięcie kulą kobiet — 1. Ludmiła Wojtus (ZTE) 9,8 m; 2. Jodwiga Cierlik (ZTE) 9,0 m; Bicie na żelazko (transport) 5:35 m. Pchnięcie kulą mężczyzn do 35 lat — 1. Józef Okrajca (ZTE) 36,33 m; 2. Władysław Ziętek (UR) 35,69 m; 3. Michał Niedzwiedz (ZTE) 35,39. Pchnięcie kulą mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Bogdan Borowiecki (ZTE) 44,35 m; 2. Zdzisław Pińszto (transport) 43,6 m; 3. Janusz Krzywaniak (UR) 42,2 m.

Skok w dal kobiet — 1. Ludmiła Wojtus (ZTE) 1,65; 2. Jodwiga Cierlik (ZTE) 1,40; 3. Małgorzata Smiałkowska (transport) 1,38. Skok w dal mężczyzn do 35 lat — 1. Władysław Ziętek (UR) 2,66; 2. Stanisław Timinik (UR) 2,58; 3. Józef Okrajca (ZTE) 2,59.

Skok w dal mężczyzn powyżej 35 lat — 1. Henryk Kopyrowski (transport) 4,40; 2. Wojciech Krupa (transport) 4,35; 3. Mikołaj Szulcinski (UR) 2,95.

Sztafeta 4x100 m — mężczyźni do 35 lat: 1. Walcownie 30,7; Transport 33,4; kobiety — 1. Transport 1:50,0; mężczyźni powyżej 35 lat — 1. Transport 1:01.

PIŁKA NOŻNA

Zwycięstwem zakończył się wyjazdowy mecz naszego „Hutnika” z „Górnikiem” II Zabrze. Już w pierwszej połowie uzyskaliśmy prowadzenie 2:0. Stosunek taki utrzymał się do końca meczu.

Pierwszą bramkę strzelił Kowczak, który też wyróżniał się przez cały czas, zaś drugą z rzutu karnego Wierczonek. Było też parę innych sytuacji, mogących zakończyć się strzałem gola, jednak nie zostały one wykorzystane.

Mimo to można przysiąc, że cały mecz toczył się na niezłym poziomie i sprawił dużo satysfakcji kibicom „Hutnika”.

OBSERWUJĄC wycieczkowskich spoczywających na trawach turystycznych, w tym również uczestników wyjazdów organizowanych przez wydzielone huty, zwrócić uwagę można nie tylko na ich przygotowanie, Pa informowanie uczestników o charakterze wycieczki oraz przygotowanie ich do wyjazdu należy do organizatorów. Pomocną rolę zawsze jest to, że wycieczka ma być nie tylko wyjazdem, ale przede wszystkim wyjazdem, w którym uczestników winny być różni.

Wycieczka popularna — autokarowa

W wycieczkach tego typu mogą brać udział w zasadzie wszyscy chętni, niezależnie od wieku i kondycji fizycznej, pod warunkiem dobrego znośności jazdy samochodem, w przeciwnym razie przed wycieczką należy za-

praktyczny. Ubranie turysty powinien składać się z następujących zasadniczych elementów: spodni długiach najlepiej z odcieniami, sztruksu lub innego przewiewnego materiału (współczesne sportowa dla kobiet). W okresie upałów dobrze jest włożyć szorty lub krótkie spodnie, bluzki lub koszule najlepiej z trykotu lub flaneli, wełnowej swetra, skafandra, wiatrowej lub ocieplonej kurtki, lekkiej wygodnej białej, skarpnet wełnianych lub bawełnianych (nie elastycznych), ocuwia turystycznego z płaskiej podszewki, nakrycia głowy najlepiej ocieplonej, jakos i szalik, okrycia przeciwdeszczowego.

Wyżywienie i przedmioty niezbędne w czasie wędrowki winny być spakowane w chlebaku lub plecaku. Zabieranie torrek lub oświeżaczy na tego typu wycieczki nie powinno mieć miejsca ponieważ także bagaż krępują nasze ruchy i powodują szybkie zmęczenie. W wyciecz-

Ubior turysty udającego się w górę jest podobny do okrycia turysty nizinnego, z tym, że należy bezwzględnie zabrać dodatkową ciepłą odzież, szpiczaki i latarki — nawet w przypadku wycieczki jednodniowej. Bardzo ważną sprawą jest w tego typu wycieczkach obuwie. Buty dobre na nizinach nie spełniają swych zadań w górach. Buty na wyprawę górską muszą być koniecznie sznurowane, powinny mieć nogi oraz posiadać grubą, gumową podszewkę. Sandały czy lekkoski dobrać nie wycieczce nizinna nie są zalecane w góry.

Niezbędny jest także komplet ciekawych turystycznych przedmiotów jak górskiemu jest mapa turystyczna, ocieplacz terer planowanej wycieczki oraz kompas lub busola.

NASZ LAKU

opatrzyć się w tabletki „Avionaria”.

Ubiór na taką wycieczkę powinien być wygodny, niekropujący ruchy i przewiewny. Należy unikać garniturów, kostiumów itp. Zastąpić je na czas wycieczki najlepiej swetrem, lekką bluzką i wiatrowką. Obuwie winno być wygodne, bezwzględnie nie na płaskim obcasie. Oprócz tego na wycieczkę warto zabrać odciekową cieplą odzież oraz środki ochrony przeciwdeszczowej, ponieważ w ciągu dnia bądź w odległej okolicy, do której się udajemy mogą panować inne warunki atmosferyczne niż w mieście i chwili wyjazdu. Niezbędne w podróży przedmioty, żywność, napoje najlepiej spakować w plecak, który turystyczny, uh chlebak, tak aby w przypadku wędrowki pieszej mieć wolne ręce i czuć się swobodnie.

Wycieczka piesza — nizinna

Przygotowując się do tego typu wycieczki należy sobie uświadomić, że turysta pieszy wędruje w różnorodnych warunkach atmosferycznych i nosi ekwipunek oraz sprzęt na własnych plecach. Dlatego też ubiór powinien być dostosowany do pory roku i sprzęt możliwie lekki. Ubiór winien być wygodny i

kuch pierwszych mogą brać udział dzieci starsze w wieku powyżej 10 lat.

Wycieczka piesza — górską

Trudności turystyki górskiej wynikają przede wszystkim z ukształtowania terenu, surowej przyrody i klimatu górskiego, które wymagają szerszego przygotowania przez turystów zasad uprawiania wędrownictwa górskiego. W wycieczkach górskich mogą brać udział jedynie osoby o dobrej kondycji fizycznej i zdrowie. Osoby cierpiące na zaburzenia układu krążenia, czule na zmiany ciśnienia nie powinny wyruszać na tego typu wycieczki. Również w tego typu wycieczkach mogą brać udział dzieci starsze w wieku powyżej 12 lat. Wycieczka górską winna być prowadzona przez przewodnika górskiego lub przewodnika GOT.

W przypadku wędrowki indywidualnej może w niej uczestniczyć tylko osoba doświadczona w tego typu wędrownictwie lub też taka osoba winna znajdować się w grupie wędrującej. Osoba ta winna odbyć uprzednio wiele wycieczek górskich w różnych warunkach atmosferycznych, znać zasady bezpieczeństwa i alarmowania w górach.

PANJE moda na listy otwarte. Co rusz ktoś tam skłonił kilka słów na papierze i już proszę, aby jako wypowiedź czytał wreszcie. Jedyna grupa, która dotąd miała ten ten piasek przywileju, byli dziennikarze, się im też kołody się, dlatego, że jakby coraz większa selekcja materiałów. Natomiast moda na listy otwarte stała się powszechna. Napisał, a potem widać, by publikowana.

Zadamy — Tak pisał blizsze niedawno pierwszorzędowego klubu piłkarskiego GKS Katowice. A dalej, żąda się na nieprawidłowości tego świata mówią o swoich „prezjencjach”, ich był „zawodowy” jest „zawodowy”, bo żelazki kopał, żelazka na ich popisy trochę zamala, powiedzieli — dość. Dusi z nieprzyjemnym sportu przez ludzi pracy. Niech wzięli sobie ten kibon na głowę państwo.

Piłkarze Katowic — muszą przy tej okazji wyjechać, że nie akurat on nich nie ma, na proszę daj dobry temat do tych rozważań — otóż byli oni uprzejmi poinformować co następuje:

O SPORCIE?

„Po otrzymaniu wypowiedzi, odczytaliśmy podjęliśmy pracę w sprawie. Fezela zaś będzie szukał pomocy w klubach, w których wstąpił zatrudnienia zostały przez załogę „regulowana”.

W tej informacji jest wszystko. I zabawę. Jeśli nie dość, najlepiej pójść do łazienki. Jest i usze wpatrzeć na sport. To niby żelazki mają rozwiązywać tego typu problemy? Zdzawo mi się, że od rozwiązywania tych kwestii mamy odpowiedzialnie władze zwłasn sportowymi, z GKKFIS na czele. Wyimaguj od żelazki, aby oprócz wydobywania węgla brały się za sprawy organizacyjne sportu. Jest tożymem. Ale skoro już do tego doszliśmy...

Jest więc list, to nie otwarty, a skierowany do odpowiedzialnych funkcjonarych ludzi za biurkami. Ale oprócz tych uwag, jest w liście inny passus:

„Uważamy, że urzędnicy winni być lubną waga z całego naszego państwa. Ze swej strony zobowiązujemy się odczytać te kategorie”.

W tym miejscu wychodzi cała pertruda myślenia. Piłkarze doszli do tych wniosków po 3 miesiącach od rozpoczęcia. Tyle czasu trzeba było, aby zrozumieć. Nie ich nie obchodziły te wszystkie dopłaty, dopłaty dostawały pieniądze. W kraju kubieliło się tylko i więcej rzeczy, a od jakiegoś czasu, jakby nie się nie stało, nie zmiensilo, jakby nie zostało na braku ino „materiały” sportowej. Duple-ro teraz, gdy im szynio groźba stała się widoczna, przejrżeli. „Zrozumieliśmy...” Jestem przekonany. Ze nie nie zrozumieć, że to wszystko podjętym jest wyjątkowo obojętnościowym interesem.

Nie byłoby przeważnie tego listu i tej kiebkiej refleksji, gdyby lista wyjechała dalej. Parowie, trochę więcej przyzwyczajeni. Nie-szery, także jest życie, że dopiero kroki ostateczne zmuszają do myślenia, choć, nie tylko w sporcie, powinno być akurat odwrotnie. Pomysłowy teraz, że jeszcze czeka nas lektur listów otwartych, w których sportowcy będą „waw-zać”, że utrzymywali zbyt dużą wagę z zagranicą”. Nie z zagranicą z kasa.

GIAUR





# ZASLYSZANE

PONIZSZE opowiadanko bez moralu znalazło zasyższanie w okoliżnościach, w których opowiadający nie wieżdził kto go słucha. Zasadniczo uważa ta jest zbyteczna, dmuchając jednak na zimne wolimy ją dodać, żeby ktoś potem do kogoś nie miał pretensji.

— Jakiem kierowcą „osobnosa” nr boczny 1029. Samochód odstawiam w grudniu do warsztatu na wymianę silnika z benzynowego na ropniaka. Zgodnie z tym, co wtedy chciało, odstawiam go z pełnym „ornnikiem” benzyny. Zalałem papierki, wjechałem na warsztat, ale p... siedziało mi, że przed końcem roku i tak nie będą nic przy samochodzie robić, więc żeby go zabrać. Zabrałem i chciałem odstawić znów zaraz po Nowym Roku, ale mi powiedziano, że jest zmiana decyzji i bez samochodu się do warsztatu oddają z gustom zblornidami. Chciałem zdać paliwo do CPN-u, ale mi go nie przyjęli, bo najpierw muszę zjechać, a nie ma kto i są w ogóle trudności. Kierownik warsztatu podpisał mi więc, że przyjmuję samochód z pełnym zbiornikiem, ale żeby założyć a zbiornik kłódkę. Właż od razu założyłem. Byłem tam jak zając, nie robię przy samochodzie i widzieliem zoi... ; wybudowany, leżał na ziemi i był pełny. Potem jeździłem innym samochodem, bo mnie dali na zmianę. Przyszędem odebrać mojego „osobnosa” po wymianie silnika i widzę, że „wzięte” na 100 litrów paliwa. Tam zawsze ginęło, tak, po pięć, dziesięć litrów, bo nawet części trzeba w czymś wypukać, ale żeby 100 to jest za duzo. Na to mi powiedział tam mistrz, że to jest moja sprawa i żebym sobie sam załatwił. Czyli przyjęli, podpisali, że biorą, a teraz ich to nie obchodzi. Ja już za tym chodzę za dwa miesiące. Potem tygodnia będzie jak pisałem oświadczenie. A samochód sioi zrobiony. I ja go nie odbiorę, póki to się nie wyjaśni, bo nie będą tr... y tysiące złotych z własnej kieszeni mi płacił, bo za co?

Historie o „kłopotach” z paliwem, powstających po wjeździe na warsztat docierały do nas już wcześniej. Wydawało się, że wydana w dniu 1 stycznia decyzja, nakazująca wjeżdżać tam z pustym zbiornikiem rozwiąże sprawę. Niestety, nie zachęcano by nadmiar paliwa znajdujący się w samochodzie (tak całkiem pustego zniarknika, mieć nie może, bo by chyba ktoś trzeba było na warsztat wjechać) został odebrany przez stację CPN-u. To oczywiście wiąże się z koniecznością sprawdzenia rodzaju i jakości oddawanego paliwa. Chyba właśnie dla uniknięcia owych kłopotów zrezygnowano z odbierania nadwyżek przed wjazdem samochodów do warsztatu. Kierowcy winni zatem radzić sobie sami.

Nie wątpimy, że sobie radzą, a sytuacja, jaką opisaliśmy na początku powstała przypadkowa i niespodziewana. Co jednak miał zrobić ów kierowca ze 100 litrami benzyny — wjechać do Huty? Przecież to krodzić! Ziać do butelki i postawić w szafce! Oddać samochód z paliwem, a gdy odbierali okazało się, że paliwo zniknęło.

Ala może to wszystko nieprawda? Może padliśmy przypadkiem ofiarą plotki i obłączony nią niewinny?

Bylibyśmy zobowiązani, gdyby kierownictwo ZTS-u wyjaśniło tę historię i poinformowało nas o wynikach. (j)



# PO SPRAWIE

GŁOWILI się od prawie dwóch lat dobrać ludzi jak by tu wykorzystać powiaty... (1)

# TAKI SOBIE PRZYSTANEK

„Taki sobie” przystanek przewoźów... (1)

# CO BĘDZIE DALEJ?

POWAGNE kłopoty paliwowe dotknęły nie tylko kierowców indywidualnych... (1)

My także niecierpliwiliśmy się powolnym... (1)

Wzrostek okazało się, że owi przedstawiciele... (1)

Co prawda teraz pracownicy nadal przebiegają... (1)

Na problem ten patrzyć należy w dwóch aspektach... (1)

# POWTÓRKA Z HISTORII

PRZEDSTAWIAMY dziś kolejny fragment z artykułów międzywojennego sprawozdawcy sejmowego Bernarda Sintera. W owych bowiem przedwojennych czasach nie było telewizji, która zatykała programi całodobowymi sprawozdaniami z sali sejmowej. Byli natomiast przysłuchujący się debatom dziennikarze. Nie tylko przekazywali, ale też komentowali, wplatając wiele myśli na temat epoki.

Wyb... y fragment pochodzi z grudnia 1935, kiedy to po śmierci marszałka Piłsudskiego nastąpiło w kraju przegrupowanie sił. Senacja wprawdzie uzyskała większość w Sejmie i Senatcie, co jednak wynikało w dużej mierze ze sfałszowania wyborów przez ponad 50 procent uprawnionych do głosowania. Rząd uległ pewnym zmianom, przy czym po części był to rezultat szalejącego kryzysu i olbrzymiego, jak na owe czasy, deficytu w budżecie państwa.

Miało się bowiem wzać, że w ciągu wielu lat ukrywano przed opinią publiczną caży skazywano, że pozwól sobie każdemu obywatelowi iroskie o własną biedę, nie pozwalając wnikać w sprawy publiczne, że odstawo zaręko człowieka z kwitkiem do domu, zapewnijac go, że będzie dobrze.

Odrzano gwałtem ludzi od zagadnień gospodarczych, odsuwano na bok zagadnienia polityki zagranicznej. Nie można było w tym myśleć. Przywoływano obywatela i obrzynano, jak na owe czasy, deficytu w budżecie państwa.

„Miało się bowiem wzać, że w ciągu wielu lat ukrywano przed opinią publiczną caży skazywano, że pozwól sobie każdemu obywatelowi iroskie o własną biedę, nie pozwalając wnikać w sprawy publiczne, że odstawo zaręko człowieka z kwitkiem do domu, zapewnijac go, że będzie dobrze.”

Odrzano gwałtem ludzi od zagadnień gospodarczych, odsuwano na bok zagadnienia polityki zagranicznej. Nie można było w tym myśleć. Przywoływano obywatela i obrzynano, jak na owe czasy, deficytu w budżecie państwa.

polityce międzynarodowej. Pokazywano światu „silną rękę”, wypowiadano traktaty i Komitet Propagandy Czynu Narodowego był wprost zawalony pracą.

Nie dziwnego, że w tych warunkach, po tak świetnych zwycięstwach, obóz rządowy domagał się dalszych praw dla władzy wykonawczej, że biadania o sytuacji traktowano jako defetizm i szpet agentur obcych...

Obecnie nowy minister skarbu, wicepremier Kwiatkowski, zgłosił we czwartek wszystkie jupiter wielkomocarstwowości, zapaławszy drobnie światełkami na grobnawcach polskiej rzeczywistości...

Preliminowane budżety z nadwyżką, wyskakował budżet z deficytem. Preliminowano deficyt na sto milionów, osiągnięto deficyt 300 mln. Preliminowano deficyt na 120 mln, osiągnięto 245 mln. Sesja budżetowa i preliminarz budżetowy stanowiły dzieł humorystyczne. Wiedzianno bowiem, że ustawa skarbową ma magiczne artykuły (... ) przystudzające budżet w fundusz dyspozycyjny. Zresztą wszystko było zabawą wobec palącego zagrożenia ustrojowego, wobec konieczności spreparowania ordynacji wyborczej...

„(„Nasz Przegląd” 7.12.1935)

Rewolucje poszczególnych świadków zwolnionych z tajemnicy służbowej, dają rzut oka na ostatni okres rządów BB (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem). Jeśli wierzyć zeznaniom oskarżonego, to nie było to takiego państwowego funduszu, którego nie wolno byłoby wydać na utrzymanie bloku...”

ZUZANNA GINCZANKA

SŁÓWKA

Był Uczniowie, Byli Studenci... (1)

# FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

## RZECZ NAJWAŻNIEJSZA

Problemy związane ze zbliżającym się Nadzwyczajnym IX Zjazdem partii i dotyczące drogi wyjścia z przedłużającego się w naszym kraju kryzysu społeczno-polityczno-gospodarczego dominują w dalszym ciągu w prasie centralnej.

Według Daniela Markowskiego publicyście swoje przemyslenia w „Kulturze”. Najważniejszą sprawą umieszczenia efektywnie funkcjonującego polskiego systemu politycznego jest stworzenie takiego mechanizmu agregacji i artikulacji interesów grupowych, który z jednej strony zachowałby zasadę przewodniej roli partii komunistycznej w społeczeństwie, a drugiej zaś określiłby rolę i prawa instytucji i organizacji społecznych wyrażających na przeszczepie politycznej interesy partycularne.

Spektakularne odwroczenie się wszystkich uczestników polskiego kryzysu od hasła narodowych z pewnością świadczy o istnieniu silnej polskiej świadomości narodowej wyrosłej na gruncie wspólnoty dziejowej, kultury, języka, tradycji religijnej itd. Cnów z wyjątkami funkcjonujące na tym tle idee ideologiczne mogą różnić się między sobą od najbardziej skrajnych do umiarkowanych, to jednakże każda ideologia w Polsce, która chce mieć szansę społeczną, musi przede wszystkim umieszczać „narcę” wśród innych swoich wartości ogólnych.

Drugim obok narodu wartością centralną lub zbliżoną wartości jest „solidarność”. Z jednej strony wartość ta ulęga swoistej racjonalizacji jako poważnie skłopotany mimo różnych uzasadnień wynioł polskiej racji stanu, z drugiej zaś strony stała się ona symbolem idealnego ustroju.

WIARYGODNI ZNACZY GODNI WIARY

Zagadnienie wiarygodności naszej wobec sojuszników podjął w „Polityce” Jan Biniak. Pisał on o tym. Sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim opiera się na dwóch filarach. Jednym jest wież ideologiczna, przynależność do ustrojowej socjalistycznej wspólnoty. Drugim są państwowe interesy obu stron. O ile wiarygodność ideaowa może być dla części Polaków obłąkana, o tyle w sprawie sojuszu państwowego wypowiedzieć się trzeba. Czy się jest za czy przeciw. A jeśli za — to

trzeba z takiego stanowiska wydatkując wnioski. Także praktyczne. I to nawet wówczas, kiedy czyjś światłopogląd, świat idei wyrażanych, cały system wartości posiadać odmienny od tego, jaki panuje w Związku Radzieckim, mocarstwie socjalistycznym. Wielu ludzi zaś zachowuje się tak jakby problem ich nie dotyczył. Typowa nasza ucieczka od sprawy trudnych, Polska nadzieja, że ułoży się samo. Zapewne wszystko się ułoży jak wypadkowa tego, co robimy i czego chcemy zamachić. Ale w ten sposób dajemy pole zwłoczowi i zwiędzamy obszary ryzyka.

Nasi sojusznicy muszą znaleźć jeność perspektywę czy związek to są zwązki, czy partia pozostaje aia przewodnia w systemie władzy w Polsce czy też tylko parawanem, za którym faktyczną władzę sprawuje kto inny, czy nasze państwo będzie silnym, politycznym i wojskowym partnerem Związku Radzieckiego, czy też magmą rozdzieloną sprzecznymi i oparcią na tymczasowych zawierzeniach broni, czy wreszcie wyjdziemy z kryzysu gospodarczego, przesłaniem być dłużnikami i zabrać światu a zachęcie odzyskiwać wiarygodność jako ci, co pracują, utrzymują się sami i wykonują zobowiązania jakie podjęli. Na te pytania odpowiedzi musimy dać my.

KOBIETA NIE JEST NARZĘDZEM

Okazano rozwinięła się u nas szeroka dyskusja nad ustawą z roku 1946 a warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Tygodnik „Argumenty” poświęca jej szereg artykułów. Maria Kadyńska stwierdza, że wypowiedzi się na ten temat naukowiec, Kościół, różne instytucje, wkrótce będzie ona prawodopodobnie przedmiotem obrad Sejmu. Rzadko jednak oddaje się głos głównym zainteresowanym, kobiolom w wieku płodności, ro powołać ich uwagę, żeby nie podjął ważnej decyzji bez ich udziału.

Maria Maciejewska w tym samym tygodniku jest zdania, że kobieta ma prawo decydowania o swoim losie, ale jeśli to prawo jest nadużywane, jeśli to prawo wyraża się chęcią przerwania ciąży, Kobieta nie zachowawia się nad tym, jakie może być konsekwencje słusku płodowego — to wydaje się, że należy w jakiś konkretny sposób temu zjawisku zapobiec.

Oprac. T. W.

## TEN WYPADK

WYPADK wywołal w całej hude społeczności. Nie ma się czego dziwić. Fazy... (1)

Władza przez brygadę kontrolną w śledwie... (1)

## POROZMAWIAMY O BHP

Wielki przedmiot uwagi. Aż trzynastu winnych... (1)



